Opłata uiszczona rycz. **Tarnów dnia 31 maja 1928** Cena egzemplarza **20** gr.

PRENUMERATA:	
kosztuje z dostawą w miejscu:	
miesięcznie	—·90 Zł.
kwartalnie	2·70 „
półrocznie	5·40 „
rocznie	10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:	
miesięcznie	1 zł.
kwartalnie	3 „
półrocznie	6 „
rocznie	12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:	
Strona	200 Zł.
1/2 strony . . .	100 „
1/4 „ . . .	60 „
1/8 „ . . .	30 „
1/16 „ . . .	15 „
1/32 „ . . .	8 „

Zamiejscowe 20% drożej. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukającym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 22. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok III.

Do naszych Czytelników.

Zachęcani przez naszych Czytelników, od długiego czasu czyniliśmy starania, aby wydawnictwo »Hasło« rozszerzyć. Starania nasze napotykały na wielkie trudności. Mieszkańcy naszego miasta w ogólności nie zdają sobie sprawy z potrzeby codziennego pisma. Jednak uporczywość nasza i wiara w dobrą sprawę została nareszcie uwieńczona dobrym skutkiem. Dziś możemy się z naszymi Czytelnikami podzielic radosną wiadomoscią, że sprawa zamienienia tygodnika naszego na dziennik dojrzała już tak dalece, że z dniem 1 września ukaże się pierwszy numer codziennego pisma.

Ciężka sprawa reorganizacji wydawnictwa na dziennik odbywać się będzie w miesiącach letnich, w których to, jak roku ubiegłego, wychodzić będzie 2 razy w miesiącu.

Kierownictwo pisma pozostaje to samo. Redaktorem politycznym będzie znany już Tarnowianom publicysta Stefan Magenheim-Żelski. Poza tem pozyskaliśmy sobie cały szereg pierwszorzędnych publicystów i literatów.

Aby na równi z innemi pismami zamiejscowemi zaznajamiać naszych Czytelników z wypadkami świata, zawieramy układy z różnemi agencjami, oraz w większych miastach będziemy mieli własnych korespondentów. Ze stolicy sprawozdawca informował nas będzie telefonicznie o wydarzeniach dnia, tak, że nasi Czytelnicy będą najlepiej i najszybciej informowani. Kierunek polityczny pisma pozostaje nadal ten sam.

Mamy nadzieję, że sympatje, jakie uzyskaliśmy w szerokich masach Czytelników i nadal będą nam bodźcem do ciężkiej pracy na niwie publicznej.

REDAKCJA.

Jak rządzić Tarnowem?

Tarnów należy bezsprzecznie do miast, których konjunktura rozwojowa jest znakomita. W najbliższych już latach, bo nie będą musiały już czekać na to pokolenia, jeno my jeszcze będziemy świadkami rapidalnego i olbrzymiego rozrostu, staniemy się jednym z większych ośrodków w Polsce.

Koniecznością życiową zmuszone tak władze komunalne jak i prywatni przedsiębiorcy będą zmuszeni stworzyć całe dzielnice, aby miasom napływowym, tworzącym puls życia nowych fabryk dać dach nad głową. Niewielu ludziom jest wiadome, że oprócz olbrzymiego kompleksu fabryk »tarnazotu«, pertraktują przeróżne zagraniczne firmy o grunta na budowę przeróżnych fabryk.

W zrozumieniu tej wielkiej przyszłości wre na magistracie praca już w innym tempie niżli do tego byliśmy przyzwyczajeni. W ostatnich dwóch latach Tarnów przybrał inną fizjognomję. Główne ulice otrzymują coraz bardziej europejski wygląd — niwelacja ulic postępuje w szybkiem tempie, czyszczenie miasta podlega ostrej kontroli. Komisje dbają o czystość i higjenę. Budownictwo na którego czele stoi świetny architekt, pracuje nad planową rozbudową miasta i tworzy w ramach szczupłego budżetu budowlanego budynki o wyglądzie estetycznym — przeznaczone dla sfer urzędniczych a niezamożnych a z całym komfortem higjeny urządzone.

Niestety między budownictwem a magistratem niema tej tak potrzebnej nici zrozumienia, któraby tętno prac przyspieszała a nie jak to teraz częstokroć się zdarza, nadmiarem drobnostek tworzonych przez niezrozumienie, obarczała. Skład dzisiejszego magistratu, który z góry to trzeba zaznaczyć pała szczerą chęcią pracy li tylko dla dobra miasta i w którego gronie są jednostki bardzo wartościowe, świetnie kierowałby miastem przeciętnie prowincjonalnym nie mającym jednak aspiracji do tak wielkiego rozwoju.

A to dlaczego?

Rozwój naszego miasta pójdzie w pierwszej dekadzie lat po linji olbrzymiej rozbudowy. Przyłączamy sześć gmin podmiejskich do Wielkiego Tarnowa — niezbędną jest więc rzeczą, aby stworzyć plany i projekta według których Tarnów się będzie budowniczo rozwijał. Łatwość pracy polegałaby na tem, aby budownictwo znajdowało jak największe zrozumienie w magistracie.

Zrozumienie jednak takie i współpracę mogłoby budownictwo odnaleść tylko wtedy, jeśliby między członkami magistratu znalazł się zdolny architekt. Mamy bowiem wzorowych administratorów, prawników w postaci p. burmistrza i wiceburmistrza — mamy kupców i urzędników, lecz tego asesora, któryby w tej fazie rozwoju był potrzebny — to jest asesora budowniczego nie mamy.

W bliskim już czasie trzeba będzie pomyśleć o obsadzeniu fotela asesorskiego po asesorze Ciołkoszu, który bawi od miesięcy poza naszem miastem i na którego cenną współpracę magistrat liczyć nie może.

Przy obsadzeniu tego asesorstwa nie wolno Radzie kierować się względami politycznemi i narzucić magistratowi jakiegoś tam manekina partyjnego, lecz w interesie miasta konieczną jest rzeczą, aby asesorem wybrano budowniczego. Ratusz nie może być terenem walk politycznych. Na ratuszu muszą się zbierać ludzie, od których dobrej woli zależy dobro i rozwój miasta.

Drugą sprężyną, regulującą wzrost naszego grodu, będzie sprawa finansowa. Szukanie po omacku kapitałów i pożyczek, naciąganie aż do ostateczności elastyczności budżetu nie wystarczy. Miasto nasze będzie musiało przeprowadzić racjonalną politykę finansową, to jest — nie zawierać różnych mniejszych i przypadkowych pożyczek, tylko wzorem wielkich miast stworzyć jednolity, wielki plan rozbudowy — a na podstawie takiego zaciągnąć wielomiljonową pożyczkę inwestycyjną. Małe, niepewne pożyczki, udzielane ratami, utrudniają niezmiernie pracę — czynią ją nieterminową, zależną od woli poszczególnych banków.

Jednolita, wielka pożyczka pozwoli na rozbudowę miasta pod każdym względem, a przez szybkość tej rozbudowy cała akcja prowadzoną będzie taniej i spokojniej.

Nie łatwa praca czeka przedstawicieli naszych na ratuszu.

Wielki Tarnów, którego oni przecież byli inicjatorami zarząda od nich całego wytężenia pracy i ofiarności a nie zawsze wysiłek ten znajdzie uznanie i wdzięczność. Jesteśmy jednak przekonani, że magistrat nasz w którego skład wchodzą ludzie dobrej woli i umiłowania miasta, jeżeli uzupełni swe luki fachowcami podoła całkowicie zadaniu.

W ostatnich dwóch latach magistrat nasz poczynił bardzo wiele dla rozwoju naszego miasta. Maszyna „Diesla" zakupiona kosztem 40 stukilku tysięcy dolarów podwoiła siłę prądu. Uciążliwa sprawa rzeźni została załatwioną. Mimo trudności finansowych zbudowano kilka domów czynszowych oraz baraków dla bezdomnych. Sprowadzono znakomitego inż. niwelacyjnego i w szybkim tempie postępuje praca nad regulacją ulic. Dbając o higjenę i wygląd estetyczny naszego miasta, magistrat tworzy planty i skwery.

Jak z tego widzimy nie brak naszym ojcom dobrej woli i chęci do pracy — jeżeli tym chęciom i woli wspomagać będzie fachowość której jeszcze brak, przyszłość wielkiego Tarnowa będzie zapewniona.

K.

Obchód stulecia Ossolineum we Lwowie.

Dnia 27. b. m. odbyła się we Lwowie imponująca uroczystość obchodu stulecia Zakładów Narodowych imienia Ossolińskiego. Obchód rozpoczęła uroczysta msza święta w katedrze, poczem nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej z popiersiem fundatora zakładów Józefa Maksymiljana Ossolińskiego w gmachu Ossolineum. Przed odsłonięciem przemówił prof. Gubrynowicz imieniem zakładów. Przyjął pomnik i podziękował kurator Lubomirski.

W południe odbyła się w auli uniwersytetu Jana Kazimierza uroczysta akademja. Na akademję przybyli p. minister Dobrucki, przedstawiciele wszystkich uniwersytetów polskich, przedstawiciele świata naukowego i wiele wybitnych osobistości miasta. Przybyli również przedstawiciele wszystkich miejscowych władz państwowych i wojska, konsulowie państw obcych oraz goście zagraniczni.

Przemawiali kolejno: rektor uniwersytetu Jana Kazimierza ks. prof. Gerstman, kurator zakładu ks. Lubomirski, dyrektor zakładu Bernacki, pos. Seweryn Czetwertyński w imieniu sejmu, imieniem czeskosłowackiego ministerstwa wyznań i oświecenia prof. Horak, imieniem czeskiej akademji nauk i uniwersytetu przezes prof. Czalabek oraz konsul czeskosłowacki we

Lwowie Stilip. Dalej przemawiali imieniem m. Lwowa komisarz rządu Strzelecki, imieniem polskiej akademji nauk prof. Rozwadowski, oraz długi szereg wybitnych uczonych i reprezentantów nauki, towarzystw naukowych i t. p.

W czasie bankietu urządzonego z okazji obchodu stulecia Ossolineum, wygłosił przemówienie minister oświecenia publicznego i wyznań religijnych dr. Gustaw Dobrucki.

Spadek liczby urodzeń w Polsce.

Na postawie obliczeń, dokonanych w kilku większych miastach Polskich, w ostatnich dwudziestu, względnie trzydziestu latach, daje się zauważyć stopniowy i bardzo pokaźny spadek liczby urodzeń, który wzmógł się zwłaszcza w ostatnich latach przed i powojennych.

Na 1.000 ludności liczba urodzeń wynosiła: w Warszawie w 1885 roku — 43.85 w 1905 — 31.24, w 1923 roku już tylko 23.82, w Poznaniu w 1.888 r. — 42.10, w 1905 r. — 36.90, w 1923 roku już tylko 31.90. W Łodzi na tyleż mieszkańców liczba urodzeń wynosiła (brak danych za rok 1885) w 1905 r. — 54. w 1923 r. natomiast spadła do 28.3.

Największy zatem spadek zaznaczył się wśród mieszkańców Łodzi, najmniejszy stosunkowo wśród mieszkańców Poznania. Wedle tymczasowych danych, spadek liczby urodzeń zaznaczył się także w wielu innych miastach Polski.

Również we Włoszech daje się w ostatnich latach groźnie odczuwać spadek narodzin. Dyktator Mussolini poczynił jednak różne zarządzenia, które i u nas w Polsce mogłyby mieć skutek zbawienny. Otóż w celu zapobieżenia zmniejszeniu się liczby narodzin, Mussolini przedsięwziął szereg zarządzeń na korzyść rodzin, obdarzonych licznem potomstwem. W dniu 1 lipca b.r. wejdze w życie rozporządzenie, które takim rodzicom przyniesie różne ułatwienia podatkowe. Będą one uwolnione od podatków dochodowego, gruntowego, szkolnego i innych świadczeń majątkowych. Z przywilejów tych korzystać będą w pierwszym rzędzie wszyscy urzędnicy państwowi oraz wojskowi, mający więcej niż siedmioro dzieci. Zwolnienie od wszystkich podatków państwowych otrzymają obywatele, posiadający dziesięcioro dzieci, a także ci, co mieli 12 dzieci, z których przynajmniej 6 jeszcze żyje.

Łącznie z temi postanowieniami podjęto kroki w celu zabezpieczenia macierzyństwa i osieroconych dzieci oraz nałożono ciężkie świadczenia podatkowe na kawalerów. Surowe kary grożą lekarzom i akuszerkom za usiłowanie spędzania płodu. W ostatnich czasach szereg lekarzy i akuszerek ukarany został za to przestępstwo znacznemi grzywnami pieniężnemi, więzieniem, a w wypadkach poważniejszych nawet zesłaniem na wyspy karne.

Łódź uzyskała pożyczkę w sumie 6 milj. dolarów, a kiedy Tarnów?

Starania m. Łodzi o uzyskanie pożyczki zagranicznej, trwające już blisko cztery miesiące, zostały dziś uwieńczone pomyślnym skutkiem. Rokowania pomiędzy samorządem łódzkim, reprezentowanym przez prezydenta Ziemięckiego i wiceprezydenta dr. Wielińskiego, zostały dziś doprowadzone do końca przez ustalenie umowy głównej i umowy z agentem fiskalnym konsorcjum banków. We wtorek i środę przyszłego tygodnia odbędą się posiedzenia rady miejskiej m. Łodzi, na których magistrat przedstawi radzie do rozpatrzenia i uchwalenia ustalony kontrakt i wniosek o upoważnienie magistratu do podpisania umowy. Pożyczka, jak wiadomo, wynosi 6 miljonów dolarów brutto i ma być użyta na wykończenie kanalizacji i innych przedsiębiorstw rentujących się, a także na budowę domów robotniczych. Jest tu z rzędu trzecia pożyczka zagraniczna, uzyskana przez miasta polskie od banków amerykańskich i angielskich.

Tarnów, jako jedno z miast najbardziej się rozwijających, mógłby również pomyśleć o większej pożyczce amerykańskiej. Niedawno mieliśmy sposobność rozmawiać z dyr. Schotlandem, jednym z agentów bankowego trustu amerykańskiego, który to pośredniczył przy pożyczkach rządowych i interesował się wielce naszemi wywodami o rozwoju naszego miasta. Pan Schotland twierdzi, że nie byłoby zbyt trudne uzyskanie pożyczki dla Tarnowa, tembardziej, że miasto nasze posiada duży majątek w przedsiębiorstwach, placach i domach a majątek ten jest minimalnie zadłużony.

Zmiana w kwocie emigracyjnej.

Czytamy w „Epoce“, że kongres amerykański znaczną większością głosów przyjął nowelę do ustawy o kwocie emigracyjnej, zgłoszoną przez członka kongresu Jenkinsa. Na podstawie nowego bilu osoby w stanie bezżennym poniżej lat 21 jak również żony obywateli amerykańskich wpuszczone będą do Stanów Zjednoczonych, poza kwotą. Żony i dzieci poniżej lat 21 deklarantów t. j. mieszkańców Stanów Zjednoczonych, ubiegających się o uzyskanie obywatelstwa amerykańskiego, będą miały pierwszeństwo w granicy do 50 proc. kwoty danego kraju. Natomiast dzieci obywateli amerykańskich, jak również wykwalifikowani robotnicy rolni, będą mieli pierwszeństwo, w pozostałych 50 prc. kwoty imigracyjnej. Jeżeli i te dwie kategorje imigrantów nie wyczerpią swego udziału, wówczas wpuści się do Stanów Zjednoczonych aż do pełnych 100 proc. kwoty żony i dzieci deklarantów.

Na czem polegać będzie inspekcja sanitarna w kraju.

Zgodnie z zapowiedzią w dniach od dn. 2 do 6 czerwca r. b., zbadany zostanie stan sanitarny kraju przez specjalnych urzędników, delegowanych przez p. ministra spraw wewnętrznych.

Urzędnicy ci dostarczą odpowiedzi na następujące pytania, dotyczące każdej zbadanej miejscowości: 1) ogólne wrażenie, 2) ilość zbadanych domów, 3) procent domów odnowionych wogóle, 4) ilość odnowionych domów w ostatnim sezonie budowlanym, 5) ilość wybudowanych ustępów i śmietników, 6) ilość celowo urządzonych studzien i 7) stan akcji zadrzewienia dróg i placów.

Pan min. Kwiatkowski w Tarnowie.

W poniedziałek o g. 8-mej rano przybył do Tarnowa p. Minister Kwiatkowski z p. Deveyem i wiceprezesem Banku Polskiego dr. Młynarskim.

Na dworcu przyjęli gości pan starosta Krupiński, burmistrz miasta dr. Kryplewski oraz dyr. Kałużyński.

Pan Minister udał się odrazu do Tarnazotu i z zainteresowaniem oglądał szybki rozwój prac przy budowie.

O godzinie 2 giej wyjechali goście w dalszą podróż.

Celem tego objazdu jest zaznajomienie pana Deveja z przedsiębiorstwami przemysłowemi Małopolski. Ze Lwowa udaje się p. Minister do Zagłębia naftowego, gdzie specjalnie zwiedza zakłady „Polminu“, oraz liczne szyby naftowe.

Zainteresowanie p. Deveya przemysłem Małopolskim jest wielkie. Jak mówią podróż ta jest w ścisłym związku z przyszłą pożyczką amerykańską. —a

—o—

Zjazd przedstawicieli miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego.

We wtorek wyjechali do Krakowa b. dr. Kryplewski wiceb. dr. Mütz i radca Alski na zjazd przedstawicieli miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, który rozpoczął się dnia 30 maja przed południem.

W obecności przedstawicieli władz i Rządu zagaił obrady sen. Rolle.

Na zjazd przybyło około 40 delegatów z Małopolski.

Burmistrz dr. Kryplewski przemawiał o finansach miasta i o skarbowości komunalnej. Referat ten wzbudził wielkie zainteresowanie. Poczem przemawiał dr. Adolf Gross z Białej o potrzebie stworzenia komunalnego związku kredytowego, albowiem kredyty budowlane Banku Gospodarstwa Krajowego są niewystarczające. Dalej w referacie przemawiał dr. Gross za przywróceniem gminom w całości podatku lokatorskiego i za odstąpieniem podatku od nieruchomości na cele inwestycyjne miast. Wielką rolę w odbudowie mogą odegrać miejskie Kasy Oszczędności i pokrewne instytucje.

Obrady trwały do wieczora. —a

Ze Święta Pułkowego.

Święto 16 p.p. jest w naszem mieście obchodzone bardzo uroczyście nie tylko przez sfery wojskowe lecz również przez publiczność cywilną, która ze swymi żołnierzykami związana jest silnemi nićmi sympatji. W roku ubiegłym święto pułkowe połączone było z poświęceniem sztandaru, który pułkowi ofiarowało obywatelstwo ziemi Tarnowskiej, Brzeskiej i Dąbrowskiej. Uroczystość tą uświetnił swoim przybyciem pan Prezydent Mościcki.

I w tym roku święto pułkowe obchodzono bardzo uroczyście przez 3 dni.

W sobotę dnia 26 odbyła się o g. 8-mej w kościele X.X. Misjonarzy msza żałobna za poległych oficerów i żołnierzy pułku.

Mszę św. odprawił ks. kapelan Pinda poczem przemówił do żołnierzy o potrzebie modlenia się za poległych bohaterów.

O godzinie 10-tej odbyły się na Strzelnicy garnizonowej zawody strzeleckie oficerów, podoficerów i szeregowych niezawodowych.

Zawody te dały znakomite rezultaty i wykazały, że w pułku naszym wielu jest mistrzów w strzelaniu. Zainteresowanie publiczności było mimo niepewnej pogody wielkie.

Dnia 27 b.m. odbyły się na boisku Tarnovii zawody lekkoatletyczne, zaś o godzinie 8-mej wieczór capstrzyk po ulicach miasta.

Dnia 28 właściwy dzień uroczystości rozpoczęła msza polowa na boisku Tarnovii. Poczem 16-ka przedefilowała przez ulice Tarnowa

Wspólny obiad żołnierski w koszarach wypadł bardzo uroczyście i serdecznie. Przemawiali p. pułk. Dragat wznosząc okrzyk na cześć p. Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Przemawiali również p. starosta Krupiński imieniem rządu i pan burmistrz Kryplewski imieniem miasta. Poczem p. pułk. Dragat wzniósł toast na pomyślność miasta.

Wieczór odbył się w salach Kasyna bal pułkowy, który zebrał na salach balowych elity tarnowskiego towarzystwa. Bawiono się ochoczo do białego rana. —a

Biała wylała.

Ostatnie deszcze trwające uporczywie, spowodowały wylew Biały. Wody wezbrały na 3·70 metry ponad normalny poziom. W niektórych miejscach Biała wylała na kilkaset metrów zalewając pobliskie domki.

Rzędzin—Świerczków.

W najbliższym czasie kursować będą między Rzędzinem a Tarnazotem autobusy, które ułatwią komunikację z budującemi się fabrykami, co nadewszystko stanie się wielką ulgą dla robotników fabrycznych zmuszonych pieszo codziennie odbywać kilkukilometrową przestrzeń. Magistrat zamówił autobusy firmy Marcedes Benz. Autobusy tej firmy odznaczają się trwałością, szybkością, mniejszem spotrzebowaniem benzyny i bezwględną pewnością bezpieczeństwa, gdyż posiadają hamulec na 4 koła.

MAŁY FELJETON.

Bryś.

Rozumiał wszystko. — Leżał na otomanie, spłaszczywszy swój rasowy pysk i czekał na powrót pana. To były najsmutniejsze chwile.

Bryś drzemał, drzemał nie dlatego że był śpiący, lecz tak aby czas przeszedł do powrotu pana. Lecz kiedy pan się zjawiał — szalał, jakaś opętana radość go ogarniała, kiedy chciał twarz pana liznąć językiem.

Znał złe i dobre humory pana i natychmiast się do nich przystosowywał.

Kiedy pan był smutny, Bryś leżał na dywanie i wodził za nim oczyma.

Kiedy pan otrzymał list fioletowy, taki podłużny, wiedział, że może bezkarnie skakać i szczekać, a nawet świsnąć ze słołu czekoladkę. Kiedy pani z szafirowemi oczyma się zjawiała i taką drobną rączką głaskała go — Bryś stał uporczywie przy stole i czekał na smaczne kąski, które mu pani rzucała.

A kiedy przychodził brodaty pan z wekslem, trzeba go było zamykać w drugim pokoju, bo gotował się rozszarpać najeźdźcę — Bryś wszystko rozumiał.

Nie zrozumiał tylko tego, kiedy przyszło kilku czarno ubranych panów i ukochanego pana w deskach wynieśli.

Bryś wył — wył tak przeraźliwie, że musiano go zamknąć w piwnicy.

Smutniał i nie przyjmował pokarmu. Leżał skulony i taki dziwny jęk wydobywał się czasem z jego piersi.

Bryś nie mógł zrozumieć, dlaczego wynieśli pana. **J. K.**

Sprawa rzeźni.

W miejscu gdzie mają powstać budynki rzeźni rozpoczęto już prace niwelacyjne. Dziś magistrat otrzymał plany budowy i już w najbliższych dniach rozpisany będzie przetarg na budowę. Pozatem prace koło toru kolejowego są już rozpoczęte. Magistrat zamówił za 6 tysięcy dolarów kable potrzebne dla rzeźni. Budowa rozpocznie się już napewno końcem czerwca b. r.

Walec parowy.

Po długich pertraktacjach zobowiązała się fabryka maszyn w Chrzanowie dostarczyć walec drogowy Diesla najnowszej konstrukcji w cenie 43.000 zł. Z powodu wielkich prac niwelacyjnych walec ten jest w naszem mieście bardzo potrzebny i należy fabrykę skłonić do jak najrychlejszego dostarczenia walca.

Baraki dla bezdomnych.

Magistrat odstąpił od zamiaru budowania baraków na Kapłonówne, gdyż miejsce to nie jest właściwe, a będzie dalej budować na Pogwizdowie.

Baraki na Pogwizdowie mieszczą już kilkadziesiąt rodzin, które albo były całkiem bezdomne, albo znajdowały się w mieszkaniach urągajacych najprymitywniejszym wymaganiom higieny. Budowa dalszych baraków będzie znowu wybawieniem dla kilkunastu rodzin.

Dziwne sprawy w Kasie Chorych.

Dziwne jakieś rzeczy dzieją się w Zarządzie Kasy Chorych. Wybory Zarządu nie mogą dojść do skutku. Mówią o podziemnych krecich intrygach P. P. S. przeciwko dyr. Mildnerowi. Mówią o ustanowieniu komisarza rządowego, do czego prze P. P. S.

Naszym zdaniem zdałby się w tarnowskiej Kasie Chorych komisarz, lecz nie partyjny, aby cały ten bałagan będący siedliskiem agitatorstwa uzdrowił. Aby wglądnął w dziwny system angażowania urzędników, którzy poza agitacją partyjną nic nie umieją — którzy do publiczności odnoszą się gburowato i arogancko.

Coraz częściej zjawiają się u nas ubezpieczeni, skarżąc się na krzywdy jakie ich spotykają w Kasie Chorych, gdzie będąc całe lata ubezpieczeni, w razie choroby nie znajdują żadnej prawie opieki. Opowiadają dziwy o wysyłaniu zdrowych do uzdrojowisk, zaś chorzy dostają „rycynę“. Nie wchodzimy w to czy opowieści te są prawdziwe, wolimy w nie nie wierzyć, lecz gdyby zarzuty te okazały się prawdziwemi, to czas aby komisarz rządu zabrał się uczciwie do wyplewienia chwastów z tak ważnej placówki społecznej.

Ze Stowarzyszenia Handlowców i urzędników prywatnych.

Śladem innych miast zawiązało się w Tarnowie Stowarzyszenie Handlowców i Urzędników Prywatnych, mające na celu obronę tychże i zjednoczenie licznych mas pracowników w jednym Związku.

W sobotę odbyło się walne zgromadzenie, na którym licznie zebrała się zainteresowana publiczność. Po licznych przemowach dokonano wyboru zarządu. Prezesem stowarzyszenia obrany został p. Dawid Kleinhändler dyr. „Silcarbo“.

Oszustwo na 40.000 zł.

Kupcy tarnowscy konfekcyjni padli ofiarą wyrafinowanych oszustów ze Sanoka. Dwaj obiecujący młodzieńcy Selig i Majer Rauch przybyli do Tarnowa odwiedzić firmy konfekcyjne głosząc, że zakładają wielki dom handlowy z olbrzymim kapitałem i zamawiając wszędzie większą ilość ubrań. Towar ekspedjowali odrazu zaś zapłatę 25% mieli uiścić w pięciu dniach resztę pokryć wekslami. Kiedy po kilkunastu dniach kupcy nie otrzymali pieniędzy zaniepokojeni zwrócili się do Sanoka, lecz tam dowiedzieli się, że olbrzymia firma braci Rauch jest mitem, że towar w Tarnowie zakupiony sprzycarze za bezcen sprzedali, a jeden z braci już się ulotnił. Przeciwko oszustom wdrożono dochodzenia karne.

Na ekranie życia.

Jak to dobrze, że Tarnów nie posiada Bielan z karuzelami, budami, wróżkami i tysiącem pięknych akrakcji ludowych, które w dni Zielonych Świąt bawią tysięczne tłumy. Smutnie by było w tym roku w Tarnowie i ludzie pluliby żółcią, patrząc na strugi wody, które z nieba się lały bez wytchnienia.

Mówią, że nieliczni bywalcy krakowskich Bielan dziwili się, że cała droga pokryta jest mchem, a to była żółć wypluta przez przekupniów bielańskich.

U nas tylko karczmarz na górze Marcina biadał, że nikt nie wypróżni garnków kwaśnego mleka i obiecał sobie solennie wrócić do Ameryki, bo tutaj u nas to nędza i deszcz.

Tarnowscy turyści, którzy się wybrali na wycieczkę w Tatry, wrócili w kwaśnych humorach i opowiadają, że u Trzaski jeszcze pustki a Karpowicz daje cienkie a słone obiady.

Lepiej zrobił jeden zapalony turysta, który obarczył się ruksakiem, sznurami ciężką ciupagą i lekką dziewczynką i powędrował aż do Pleśny, gdzie zamknął się w chłopskiej sadybie i nie wiedział nic o świecie Bożym. On jeden opowiadał, że wycieczka się udała i na Pieninach nie było ani kropli deszczu.

Strasznie się skarży młódź, że komisje maturyczne są srogie i twierdzą, że matury trzeba znieść. Bo jakże, widoczna to niesprawiedliwość, kiedy wizytator pali ucznia który twierdzi, że Jacek Soplica był wielkim księciem litewskim. Rozgarnięte takie chłopię powinno przecie przejść na uniwersytet, byłaby z niego kiedyś pociecha dla społeczeństwa i przy doktoracie powiedziałby może, że Żeromski był twórcą dynastji Jagiellonów a Kościuszko z Przybyszewskim tworzył młodą Polskę.

A tak to ananasik pójdzie do kupca i będzie sprzedawał śledzie.

Opowiadał mi pewien profesor rwąc sobie reszty swych siwych włosów, że „człowiek musi być z żelaza, jeśli go apopleksja nie zabije przy przebajecznych odpowiedziach różnych maturzystów i maturzystek“.

I tak pewna maturzystka na zapytanie, kto jest największym bohaterem współczesnym, odpowiedziała: »Valentino«. **J. K.**

Dr. EDWARD SZALIT.

Nowy sposób propagowania higjeny w tut. szkołach powszechnych.

Zasadniczy błąd popełniają wszyscy, którzy dążąc do zmiany jakichkolwiek stosunków, zwracają się o pomoc tylko do starszych, zamiast zaapelować do dzieci. Wszelkie upomnienia i nawoływania przychodzą u starszych zazwyczaj zapóźno. Odnosi się to także do t. zw. propagandy higjeny. Prawdą jest że od dziesiątek lat, ba nawet od wieków, nie brak usiłowań w kierunku propagowania higjenicznego sposobu życia; wyniki jednak tej pracy były dotąd małe. Dlatego powstała w Ameryce myśl, by pozyskać do tej akcji dzieci i to bez żadnych rozważań teoretycznych a nawet bez uzasadnienia tego, czego się żąda. Wpajanie prawideł higjeny ma stać się dla nich zabawą, tak by bawiąc się, mogły się zapoznać z jej najważniejszemi zasadami, „Walka o zdrowie“ zamienić się ma w zabawę.

Musimy oto starać się, by higjeniczny sposób życia stał się u dzieci przyzwyczajeniem. Consvetudo est altera natura. Na cóż przyda się najbardziej logiczne uzasadnienie jakiegoś prawidła hygjenicznego i cała wiedza o hygjenie, jeżeli dziecko po opuszczeniu szkoły, prowadzić będzie życie urągające wszelkim przepisom higjeny?

Fakt, że tylko to, co stało się przyzwyczajeniem przejść może w krew i mięśnie, dał właśnie w Ameryce impuls do urządzenia „zawodów o zdrowie“ uprawianych tam na wielką skalę przez miljony dzieci.

Na czem polega ta „walka o zdrowie“? Każde dziecko otrzymuje kartę konkursu zdrowia, na której zaznaczone są po obu bokach dnie i tygodnie, w środku zaś wymienione najważniejsze przykazania higjeniczne jak n. p.

Myłem dzisiaj rano ręce, twarz, szyję i uszy
Myłem rano i po kolacji zęby szczoteczką
Zmieniłem bieliznę raz na tydzień
Myłem ręce po każdem jedzeniu
Nie piłem alkoholu i t. d. i t. d.

Każdą wykonaną czynność zaznacza dziecko krzyżykiem w odnośnej rubryce dnia. Dziecko powinno dążyć do osiągnięcia jak największej ilości krzyżyków, zadaniem zaś nauczyciela jest kontrolowanie kart konkursowych oraz pouczanie dzieci, by nie kłamały ale otwarcie przyznawały, jeżeli w pewnym dniu nie wykonywały jakiej czynności. Zdobycie pewnej przez nauczyciela określonej ilości krzyżyków daje prawo do otrzymania nagrody. W ten sposób wytworzy się między dziećmi szlachetne współzawodnictwo, które uprawiane przez kilka lat w szkole przyczyni się niezawodnie do podniesienia kuitury higjenicznej w kraju.

Rada Szkolna Powiatowa przyjęła powyższy projekt na swem ostatniem posiedzeniu i uchwaliła wprowadzić tę nowość z początkiem roku szkolnego.

Kronika.

ŚMIERĆ URZĘDNIKA KOLEJOWEGO NA POSTERUNKU. Dnia 28 b. m. pełniąc służbę w Dąbrówce Infułackiej zmarł nagle na udar sercowy naczelnik parowozowni w Tarnowie ś. p. Dębski. Szybkie zabiegi lekarskie nie zdołały już konającego przywrócić do życia.

DNIA 27. maja 1928 r, o godzinie 23 minut 30 powstał pożar w realności Marji Mróz w Tarnowie przy ulicy Kościuszki L. 28 i spaliła się stodoła, bróg i narzędzia rolnicze, skutkiem czego wynikła szkoda około 4.000 złotych.

Ogień mógł się łatwo przenieść na sąsiednie budynki pokryte słomą, lecz straż pożarna, która na czas przybyła ogień natychmiast stłumiła i nie dopuściła do większego pożaru.

Pożar powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia z ogniem.

DNIA 24. maja 1928 r. Policja aresztowała na dworcu kolejowym w Tarnowie Izydora Probsta z Dobromila, ostatnio zamieszkałego w Krakowie, który okradł swoją narzeczoną niejaką Mądralównę z Krakowa i był poszukiwany. Aresztowanego odstawiono wraz z rzeczami skradzionemi na szkodę Mądralówny do Wydziału Śled. w Krakowie, jako kompetentnego z uwagi na miejsce popełnionego czynu.

Nadesłane.

WIELKA KRAKOWSKA FIRMA p[oszukuje] w Tarnowie agentów do sprzedaży węgla.
Wiadomość w administracji »Hasła« pod „Węgiel“.

DOM murowany z ogrodem przy Szpitalnej Nr. 33 do sprzedania. Pośrednicy pożądani. Wiadomość w miejscu.

Wydawca: Jan Kulesza. Sekr. Red. i odp. Redaktor Dr. M. Rozwadowski. — W drukarni L. Styryny w Tarnowie.